CURRENDA

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1938 Nrus III

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKI DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH W SPRAWIE UCHWAŁ PIERWSZEGO POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO.

Najmilsi w Chrystusie!

1. Przygotowanie i prace Synodu Plenarnego.

Nie mamy zamiaru wykładać szczegółowo, jak wśród Episkopatu dojrzewała myśl Synodu Plenarnego i jak go następnie przez osiem lat przygotowywano. Przekraczałoby to zamierzenia niniejszego listu pasterskiego. Krótko napomkniemy, że po rekolekcjach, odprawionych w październiku 1928 roku przy grobie św. Wojciecha, przejęci odpowiedzialnością za chrześcijańskie życie kraju postanowiliśmy w grę dziejową o ducha pokoleń wprowadzić cały autorytet swej władzy i swego posłannictwa. Wziąwszy przeto pod rozwagę powinności i zadania swego urzędu biskupiego, uchwaliliśmy m. i. zwołać Synod Plenarny i jego powagą stworzyć dla Polski nowy kodeks partykularnego prawa kościelnego, który by zawierał zasady i wskazania, jak utwierdzać i pogłębiać wiarę, jak dźwigać i zabezpieczać obyczaje chrześcijańskie, jak potęgować ducha, wiedzę i działalność duchowieństwa, jak uruchamiać apostolstwo świeckich, jak uzdolniać katolicyzm do kształtowania nowych czasów i jak w świetle nauki Kościoła rozwiązywać naczelne zagadnienia dzisiejszej doby.

Przygotowanie Synodu Plenarnego było staranne. Nie pomijaliśmy spraw trudnych i drażliwych. Nie uciekaliśmy się do rozwiązań kompromisowych. W jasnych i stanowczych wskazaniach chcieliśmy to wyrazić, co w naszym mniemaniu miało się przyczynić do wyprowadzenia dusz i życia z kryzysu religijnego, rozterki moralnej i nalotów pogańskich. Pamiętając na słowo Zbawiciela o przecedzaniu komara i połykaniu wielbłąda, nie gubi-

liśmy się w szczegółach. W granicach tego, co według Kodeksu Prawa Kanonicznego może być przedmiotem dekretów Synodu Plenarnego, staraliśmy się ująć w treściwych uchwałach rzeczy zasadnicze, pozostawiając sprawy drobniejsze prawu diecezjalnemu i Synodom Prowincjonalnym. Zmierzaliśmy do ujednostajnienia życia religijnego w kraju, ale nie braliśmy wszystkiego pod jeden strychulec, uważając bezwzględne równanie wszystkiego w naszych różnorodnych warunkach za niepożądane. Aby treść dekretów synodalnych wzbogacić rozumem i doświadczeniem szerszego zastępu znakomitych ludzi, zasięgnęliśmy zdania od Kapituł i Fakultetów katolickich, od uczonych spośród kleru świeckiego i zakonnego, oraz od dobranego przedstawicielstwa ludzi świeckich z całego kraju. Przywiązywaliśmy zaś wielką wagę do tego, by przepisy Synodu Plenarnego wypływały z rzeczywistych potrzeb życia, i tchnąc świeżością poranka dziejowego, który przeżywamy, skutecznie wpłynęły na odbudowę ducha i obyczajów.

Z tych założeń i prac zrodził się Pierwszy Synod Plenarny, który dnia 26 i 27 sierpnia 1936 roku odbył się na Jasnej Górze. Wielka to była chwila, gdy w 293 lat od ostatniego Krajowego Synodu w Polsce przedrozbiorowej, odbytego w Warszawie pod przewodnictwem Prymasa Macieja Łubieńskiego, w bazylice jasnogórskiej Kardynałowie odrodzonej Polski, jej Arcybiskupi, Biskupi oraz wybitni reprezentanci świeckiego i zakonnego duchowieństwa, w obecności delegata Rządu Rzeczypospolitej i przedstawicieli Akcji Katolickiej, składali w ręce Jego Eminencji Kardynała Marmaggiego, Legata a latere Ojca świętego, uroczyste wyznanie wiary swojej i narodu, błagając następnie dla obrad Synodu o światło Ducha Świętego, opiekę Najświętszej Marii Panny, orędownictwo naszych Patronów i Wszystkich Świętych. Dostojnie odbywały się w rycerskiej sali posiedzenia Synodu, a naokoło twierdzy jasnogórskiej nie milkły błagalne śpiewy dwustutysięcznego tłumu pątników, którzy z całej Rzeczypospolitej byli tam podążyli, by w tej pamiętnej chwili być bliżej swych Arcypasterzy, wesprzeć ich modlitwą i pokutą. Przebieg Synodu Plenarnego nie mógł być ani więcej jednomyślny ani bardziej katolicki.

W maju roku ubiegłego św. Kongregacja Soboru rozpatrzyła uchwały Synodu Plenarnego, wyrażając uznanie dla ich ścisłości

prawniczej i starannego dostosowania do współczesnych warunków polskiego życia. Z radością przyjął do wiadomości akta Synodu Plenarnego Ojciec święty PIUS XI, który na audiencji udzielonej dnia 23 maja 1937 roku J. Em. Ks. Kardynałowi Serafiniemu, Prefektowi św. Kongregacji Soboru, z wielkim zadowoleniem zatwierdził uchwały częstochowskie, wyrażając się pochlebnie o tym prawodawczym czynie Episkopatu Polski. Wreszcie dnia 15 grudnia roku ubiegłego nastąpiła w Warszawie uroczysta promulgacja tychże uchwał, które później zostały ogłoszone we wszystkich diecezjach zarówno w autentycznym brzmieniu łacińskim, jak i w tłumaczeniu polskim.

Jako partykularne prawo kościelne w Rzeczypospolitej uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego zaczną obowiązywać dnia 16 czerwca roku bieżącego.

2. Zasadnicze zamierzenie Synodu Plenarnego.

Wytyczając plan dekretów synodalnych, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zacząć musimy od odnowienia życia chrześcijańskiego, czyli od przywrócenia katolicyzmowi głębi, pełni, mocy. Taka jest nasza zasadnicza powinność pasterska i taki jest skądinąd warunek uzdrowienia życia polskiego. Wyprzemy bezbożnictwo i materializm, jeżeli im przeciwstawimy nadprzyrodzone życie religijne i wysoką kulturę ducha. Walka z naporem pogaństwa wymaga, byśmy z własnych szeregów usunęli słabość i ducha światowego. Upadkowi obyczajów trzeba przeciwstawić przykłady rzetelnej cnoty chrześcijańskiej a rozkładowi rodziny katolickie ogniska domowe bez skazy. I tak na każdym polu. Znaczniejsze powodzenie będzie miało apostolstwo wiary, gdy natchnienie i rozmach czerpać będzie z ducha religijnego.

Natomiast każda sprzeczność między wiarą a życiem, każda niezgodność między zasadami moralnymi a postępowaniem, brak chrześcijańskiej uczciwości, obowiązkowości a zwłaszcza miłości w stosunkach z ludźmi, nieszczere stosowanie nauki katolickiej do zagadnień nowoczesnych — te i inne uchybienia ciężko obciążają nasz rachunek. Ujmą powagi i wpływów płaci Kościół za błędy swych sług i wyznawców, a choć je pod innym względem stokrotnie świętością i czynem wynagradza, wpada w podejrzenie

obłudy u innowierców i jest narażony na tym śmielsze napaści wrogów. Nigdy, a już żadnym sposobem w czasach takich jak nasze, nie może katolicyzm, powołując się na świetne karty swych dziejów, zaprzestać pracy nad własnym duchem, lub czekać wyniośle, aż odstępcy i błądzący sami doń swe kroki skierują. Dziś gdy owieczek zginionych nie jeden procent, ale odsetek niemal przerażający, katolicyzm musi ciężkim trudem ewangelicznym dosługiwać się nowych tytułów do wdzięczności wieków, idąc na opłotki życia z serdecznym słowem Chrystusowej prawdy i z ciepłym czynem Chrystusowej miłości.

Nikt tak jak my Biskupi nie ocenia wysiłku, jakiego Kościół w ostatnim dwudziestoleciu w Polsce dokonał. Zdziałano wiele pod względem organizacyjnym, o czym świadczą choćby nowy ustrój hierarchiczny i nowe diecezje, Uniwersytet lubelski, nowe fakultety katolickie i seminaria, setki nowych parafii i klasztorów, obfitość nowych katolickich pism i wydawnictw, gęsta sieć katolickich zakładów i zrzeszeń. Więcej jeszcze zdziałano pod względem religijnego uświadomienia i pogłębienia. Już inny nurt wiary poczyna płynąć poprzez kraj. Świeży powiew chrześcijaństwa wywołuje bardzo poważne religijne objawy. Z łaski Ducha Świętego pojawia się katolicyzm o nieznanym dawniej natężeniu. Wiedza religijna robi postępy w szeregach duchowieństwa i u świeckich. Duszpasterstwo uzupełnia nowoczesnymi sposobami swe tradycyjne metody prowadzenia dusz i przeobraża parafie w żywe ośrodki wiary. Hartuje się duch wspólnoty chrześcijańskiej. Akcja Katolicka prze naprzód. We wszystkich gałęziach zbiorowego i kulturalnego życia znać przenikanie Ewangelii.

Ale nikt też, tak jak my, nie zna potrzeb i niedomagań naszego katolicyzmu. Nie daje on jak dotąd Polsce tego wszystkiego, co by jej dać powinien, bo nie osiągnął dotychczas należytej głębokości i prężności. Trzeba nam jeszcze wielkiego wysiłku, by katolicyzm tętnił takim życiem, iżby w należytej mierze kształtował stosunki polskie i promieniował posłannictwem, które mu Opatrzność wyznaczyła. Krzywdziłby nasz katolicyzm, kto by nie doceniał jego dotychczasowych usiłowań, prac i zdobyczy, ale myliłby się, kto by sądził, że możemy założyć ręce i spoczywać na wawrzynach. Z roku na rok powinien się katolicyzm ze wzmo-

żoną energią pogłębiać, uświęcać, uduchowiać a zarazem stawać się ruchliwszym, więcej apostolskim i zdobywczym.

Temu celowi służyć mają te uchwały synodalne, które dotyczą wewnętrznego życia kościelnego. Pisaliśmy je, pamiętając na słowa Zbawiciela: „Oczyść pierwej, co jest wewnątrz kubka i misy, aby to, co zewnątrz jest, czystym się stało"[1]). Pouczając, upominając, przestrzegając, nakazując — prostując, karcąc, potępiając, Synod Plenarny żąda w tym względzie dużo, ale nie wymaga ani za wiele ani rzeczy niemożliwych.

A wielki ten program rozłożyliśmy szeroko na wszystkich. Pragnąc uniknąć nagany Chrystusowej: „Wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym nie chcą ich ruszyć"[2]), nie tylko nie pominęliśmy siebie i naszego duchowieństwa, ale najważniejszą część postanowień synodalnych wydaliśmy właśnie do kapłanów.

* * *

3. Udział duchowieństwa.

Badając uchwały Synodu Plenarnego, zauważyliście, czcigodni bracia kapłani, że bezpośrednio, czy pośrednio dotyczą one głównie duchowieństwa. Czyż może być inaczej? W czyjeż to ręce złożył Chrystus doczesne losy swego Ciała Mistycznego? Czyż Polska nie spodziewa się swego odrodzenia nade wszystko od ducha i posłannictwa kapłanów? Któż ma pierwszy i lepiej od innych stosować w swym życiu zasady ewangeliczne, jak nie „alter Christus"? „Odnowienie oblicza ziemi" dokona się tym razem przy stanowczej współpracy świeckich, ale ich apostolstwo musi się zasadniczo wesprzeć na posłannictwie duchowieństwa, którego ono nie zwalnia od świętości, ani od przykładu ani od trudu. Punktem wyjścia przeto i podstawą akcji, która wiek dwudziesty z dróg apostazji sprowadzi do Boga, będzie święty i światły kapłan, swemu nadprzyrodzonemu apostolstwu bezwarunkowo oddany. Tak i dawniej bywało, jak to Ojciec św. PIUS XI stwier-

---

[1]) Mat. 23, 26.
[2]) Mat. 23, 4.

dza, pisząc: „Wszelkie dobrodziejstwa, które społeczność chrześcijańska przyniosła światu, sięgają korzeniem, jako do odległego początku swego, do słowa i trudu katolickiego kapłana. Daje nam to niezłomną nadzieję na przyszłość“[1]).

Rzecz znamienna, że nie tylko instynkt katolicki, ale i szeroki świat wyraźniej niż kiedykolwiek wysuwa dzisiaj postulat świętości kapłanów. Wierni wyrażają to modlitwą, udziałem w „dniach kapłańskich“, prośbą o wzorowych księży i zaufaniem do nich. Wrogowie Kościoła natomiast walczą z rzeczywistymi czy rzekomymi błędami duchowieństwa dla poderwania jego powagi i wpływów, zrywając celowo bandaże z niewygojonych ran życia kościelnego. Wszystko to, ale nade wszystko wzniosłe nasze powołanie każe nam się zająć bardzo poważnie naszym wyrobieniem, duchem i czynem. Dlatego, jakkolwiek jesteśmy zdania, że Polska bodaj nie miała jeszcze duchowieństwa ogółem tak świadomego swych zadań, tak doskonalącego się w wiedzy i praktyce pasterskiej i ogarniającego swą działalnością tak rozległe dziedziny życia, „prosimy was jednak, iżbyście więcej obfitowali“[2]) i „pragnęli lepszych darów“[3]).

Przede wszystkim korzystajmy ze wskazań synodalnych dla własnego uduchowienia się, od którego w wielkiej mierze zależy stopień naszej świadomości kapłańskiej, przykład naszego życia, siła gorliwości i skuteczność naszego trudu. Synod uzupełnia w tym przedmiocie zasadnicze przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, zwracając uwagę szczególnie na czytanie Pisma świętego, studium ascezy, gruntowniejsze odprawianie rekolekcyj kapłańskich, miesięczne dni skupienia, na nieskalaną czystość, na wspólne życie duchowieństwa, na zaniechanie światowości, miękkości życia, zamiłowania wygód i wystawności.

W związku z tą wzmianką o cnotach kapłańskich w uchwałach synodalnych przestrzegamy was, drodzy bracia, przed pożądaniem dóbr doczesnych, które odbiera pracy kapłańskiej charakter i urok apostolstwa, a życiu kościelnemu zadaje upokarza-

[1]) Encyklika o kapłaństwie katolickim.
[2]) I. Tes. 4, 10.
[3]) I. Kor. 12, 31.

jące klęski. „Prawdziwa i szczera pościągliwość wobec dóbr ziemskich pozyska kapłanowi wszystkie serca; tym więcej, że serce kapłańskie oderwane od świata i moc swą czerpiące z wiary przepełnione jest wielkim miłosierdziem ku wszystkim nieszczęśliwym i cierpiącym. Miłosierdzie to czyni go naprawdę ojcem ubogich“[1]). Synod Plenarny nakazał Biskupom m. i. usunąć nadużycia w dziedzinie opłat za posługi kapłańskie. Prosimy was, byście nam to zadanie ułatwili z troski o sprawę Bożą i dla honoru polskiego kapłana.

Po wtóre wykonajcie z zapałem, kochani bracia kapłani, zarządzenia synodalne odnoszące się do wiedzy kapłańskiej. Postaraliśmy się o to, by zastępy młodszego kleru odbywały wyższe studia teologiczne na krajowych i zagranicznych fakultetach, na co diecezje nie skąpią grosza, a w czym chlubnie pomaga im Stowarzyszenie św. Tomasza z Akwinu. Z każdym rokiem podnoszą się studia kościelne w Seminariach diecezjalnych, którym Biskupi poświęcają wiele uwagi i troski. Ponadto duchowieństwo na ogół chętnie się dokształca, wynosząc wielkie korzyści z kursów, zjazdów, konferencyj dekanalnych. A jednak na tym poprzestać nie możemy. Świat dzisiejszy ma do nas wielkie i uzasadnione pretensje naukowe. Mnożą się szeregi ludzi świeckich, którzy są dobrze obznajomieni z bieżącą literaturą katolicką. Już i przeciętny obywatel poczyna się zajmować zagadnieniami religijnymi, czyta, bada i słusznie od kapłana wiele także w tym względzie wymaga. Trzeba zatem odświeżać ważniejsze gałęzie wiedzy kapłańskiej i „co dzień pogłębiać swe wykształcenie teologiczne“[2]).

Dowodem kultury kapłana nie są światowa zamożność domu ani wykwintne urządzenie mieszkania, lecz biblioteka, książki, jakie w ciągu roku zgłębił, pisma fachowe, które czyta, wzorowe kazania i przemówienia, artykuły i prace publicystyczne, które napisał. Czytajcie, oddawajcie się badaniom, ogłaszajcie swe prace, pamiętajcie na piękne słowa papieskie o zakresie wiedzy kapłańskiej: „Jak się tego domaga godność jego stanu i celem

[1]) Encyklika o kapłaństwie katolickim.
[2]) Tamże.

pozyskania posłuchu i należytego poważania, niech sobie kapłan przyswoi — co niewątpliwie działalność jego duszpasterską uczyni skuteczniejszą — te wiadomości, które są dziś własnością wspólną ludzi wykształconych... Nie wystarczy też dla kapłanów, aby zadowolili się wykształceniem, które dawniej uchodziło za dostateczne, lecz powinni zdobyć pełniejszą i rozleglejszą wiedzę w różnych dziedzinach, wiedzę odpowiadającą wspaniałemu i powszechnemu rozwojowi nauk, do którego kosztem niezmiernych wysiłków doszła nowoczesna cywilizacja, górując pod tym względem nad ubiegłymi wiekami“[1]).

Dalej zajmują się uchwały synodalne różnorodną działalnością kapłańską na urzędach kościelnych, w duszpasterstwie, w szkolnictwie. Zasięg dzisiejszej pracy duchowieństwa jest niewspółmiernie szerszy niż ongiś i po części mocno zmieniły się metody pasterzowania. Życie religijne wiernych staje się liturgicznym, sakramentalnym, eucharystycznym, zabierając kapłanom daleko więcej czasu. Trzeba umiejętnie i intensywnie pasterzować także poza kościołem. Dawny spokój na plebaniach ustąpił miejsca ruchowi, posiedzeniom, naradom. W cieniu świątyń powstają domy katolickie, w których tętni młode życie organizacyjne a przed innymi pełna zapału Akcja Katolicka. Inaczej kształtuje się kontakt z ludem, do którego trzeba się bliżej ustosunkować i dzisiejszym językiem przemawiać. Troską pasterską objąć trzeba przedmieścia, nowe osiedla, osadników rolnych, bezdomnych, proletariuszów, do których pójść trzeba z sercem pełnym dobroci i z zorganizowaną dobroczynnością katolicką. Przez świat rozlega się głośnym echem autorytatywne wezwanie papieskie: „Idźcie do ubogich, przede wszystkim do robotników. W ogóle idźcie do biednych“!“[2]). A wielkie zagadnienia szkoły? A chorzy? A ci, których szukać trzeba, bo się sami za straconych uważają?

Przepisy Synodu Plenarnego w tym względzie są wymagające, bo mamy zaufanie do was, czcigodni nasi współpracownicy, i do waszego ducha. Liczymy na wasze apostolskie serca, na waszą z życia modlitwy zaczerpniętą żarliwość, świętą pomysło-

---

[1]) Encyklika o kapłaństwie katolickim.
[2]) Encyklika o bezbożnym komuniźmie.

wość, roztropną przedsiębiorczość i nowoczesną wydajność. Polegamy na waszym takcie, na waszej znajomości stosunków, na rozumieniu psychologii dzisiejszego człowieka. Ufamy waszej gotowości do ofiar i poświęcenia. Jesteśmy pewni waszej jedności serdecznej i wzajemnej współpracy was wszystkich bez względu na to, czyście klerem świeckim, czy zakonnym, czy wojskowym, czy tego lub innego obrządku. Opieramy się na waszej bezwzględnej karności z pobudek nadprzyrodzonych, na waszej hierarchicznej łączności z Biskupem, na bezwarunkowej uległości dla Namiestnika Chrystusowego i dla zarządzeń Stolicy Apostolskiej. Za wielkim Papieżem powtarzamy: „Postępujcie kochani współuczestnicy w świętych tajemnicach, niczym niezrażeni, za odwiecznym arcykapłanem Jezusem Chrystusem, naśladując Jego miłość i troskę dobrego samarytanina. Trwajcie dzień w dzień w beznagannym życiu przed Bogiem i nieustannej karności i doskonaleniu siebie, w pełnej miłosierdzia miłości ku wszystkim wam powierzonym, szczególnie ku zagrożonym, słabym i chwiejnym. Bądźcie przewodnikami wiernych, podporą potykających się, nauczycielami wątpiących, pocieszycielami smutnych, bezinteresownymi pomocnikami i doradcami wszystkich“[1]).

Nie moglibyśmy tych słów, skierowanych do was w tym uroczystym dokumencie, kapłani drodzy, zakończyć inaczej, jak wyrazami serdecznego uznania i podziękowania za to, że na swych stanowiskach staracie się wiernie pełnić wzniosłą służbę bożą. Dotychczasowe zdobycze religijne w naszym życiu stanowią przeważnie zasługę duchowieństwa zarówno świeckiego jak i zakonnego. W mistycznej łączności dusz naszych z Odkupicielem niech się w nich wyzwolą energie kapłańskie w całej pełni i wytęsknionym cudem wiary niech Polskę „wyrwą z teraźniejszego wieku złego, według woli Boga i Ojca naszego“[2]).

4. Rola katolików świeckich.

Ze szczególnym serdecznym słowem pasterskim zwracamy się i do was, umiłowani katolicy stanu świeckiego. Razem z hierar-

---

[1]) Encyklika o położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy niemieckiej.
[2]) Gal. 1, 4.

chią i duchowieństwem stanowicie Kościół Boży. W mistycznym Ciele Chrystusowym także i wy możecie i powinniście mieć bogate, pełne, nadprzyrodzone życie. W skarbcu Kościoła i wy składacie zasługi swych modlitw i życia uszlachetnionego wedle zasad ewangelicznych. Swym duchem i cnotą świadczycie o wiecznej świętości Kościoła. Codziennym czynem katolickim wypełniacie cichą a chwalebną treść jego dziejów. A poza tym macie swoje zadania także w zakresie posłannictw Kościoła, macie swą część w jego zewnętrznej działalności.

Wzywają was zatem uchwały synodalne nade wszystko do pielęgnowania w swych duszach życia nadprzyrodzonego. Religijność ograniczająca się do Mszy świętej niedzielnej i dorocznej Komunii musi ustąpić miejsca pełnemu wszczepieniu się w życie Chrystusowe przez królestwo łaski bożej w duszach. To życie wewnętrzne, nadprzyrodzone, mistyczne pielęgnować należy możliwie codziennym uczestnictwem w ofierze Mszy świętej, częstą a choćby codzienną Komunią świętą, łączeniem się z myślą Kościoła w ciągu całego roku liturgicznego, modlitwą, rozmyślaniem, rachunkami sumienia, rekolekcjami zamkniętymi, uczynkami z wiary, nieustanną walką ze złem, dążeniem do tego, co lepsze, doskonalsze, więcej ewangeliczne i bardziej Chrystusowe. Wszystkich to wyrobienie duchowe obowiązuje, ale zalecamy je w sposób szczególniejszy naszym świeckim współpracownikom w szerzeniu Królestwa Chrystusowego. „Mając przed oczyma cel ostatni Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów Ewangelii: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego"[1]), „nie popadną oni w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomną nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna"[2]).

Ścieżki świętości ewangelicznej wiodą poprzez codzienność naszego bytu. Mamy się uświęcać nie rozgłosem nadzwyczajnych występów, lecz pełniąc wiernie i w duchu wiary większe i mniejsze obowiązki swego stanu, nawet te ciche i ukryte. Trzeba więc całe

[1]) Łuk. 12, 31.

[2]) List Apostolski do Episkopatu Meksykańskiego (28 marca 1937 r.)

swoje życie układać według przykazań bożych i kościelnych. Trzeba uświęcać nasz zwyczajny, powszedni dzień. Spod prawa bożego nie wolno wyłączać żadnej czynności, żadnej myśli, żadnego uczucia. Według wskazań sumienia katolickiego należy wykonywać swój zawód. Etyką katolicką trzeba się kierować w każdym stanie, na każdym stanowisku, jako mąż i żona, ojciec i matka, i jako minister, senator, poseł, obywatel, i jako robotnik, urzędnik, rolnik, i jako nauczyciel, inżynier, lekarz, adwokat, i jako ziemianin, bankowiec, przemysłowiec. Życie katolickie sprowadzić trzeba do jedności wiary i uczynków. Z anarchii moralnej, w której bezradnie męczy się człowiek, odkąd rozluźnił więzy etyczne, wyprowadzi nas powrót do surowej katolickiej obyczajności i zasady życia. W tym względzie nakazy synodalne są wyjątkowej wagi.

Aby wiarą żyć i praktyczne życie kształtować, trzeba ją znać. Daleko nam jeszcze do należytego uświadomienia religijnego szerokich warstw. Nawet ludzie wykształceni tkwią nieraz w nieprawdopodobnych błędach i uprzedzeniach do wiary. Niektórzy nie mieli sposobności poznać jej bliżej, inni z lenistwa duchowego uchylają się od badań religijnych a są tacy, którzy od prawdy ewangelicznej wręcz uciekają, bo im jest niewygodna jako moralne prawo życiowe. Synod wzywa przeto do zdobywania znajomości zasad katolickich, co tu w szczególny sposób podkreślamy. Szukanie prawdy objawionej jest obowiązkiem i warunkiem zbawienia. Ale szkołą wiary nie są ani pisma liberalne, socjalistyczne, wolnomyślicielskie, ani literatura antykościelna, sekciarska. Natomiast znajomość chrześcijaństwa i jego ducha czerpać należy ze źródeł katolickich, fachowych i poważnych. Słuchajcie kazań, wykładów, pogadanek religijnych. Uczęszczajcie na Koła studiów i Katolickie Uniwersytety Ludowe. Inteligencja może korzystać z kursów wiedzy religijnej, z Tygodni Społecznych, z dorocznego „Studium katolickiego" i z powstających Instytutów Wyższej Kultury Religijnej. Czytajcie encykliki papieskie i listy pasterskie swych Biskupów. Zapoznawajcie się z katolicką książką. Zamiast zbiorów literatury lekkiej niech w rodzinach powstają biblioteki religijne i katolickie. W każdym domu powinien być w poszanowaniu i użytku mniejszy czy większy katechizm, jako niedościgniony skrót prawd wiary i zwięzły kodeks życia. Zaglą-

dajcie doń wszyscy, zaglądajcie często a prostymi słowy nauczy was wielkiej mądrości. Szczególny obowiązek dokształcania się pod względem religijnym mają członkowie zrzeszeń kościelnych i katolickich, działacze Akcji Katolickiej, redaktorzy i pisarze. Znacznie podniósł się już poziom artykułów i publikacyj na tematy religijne, o których łatwo pisać, ale trudno pisać dobrze a nie podobna pisać z autorytetem bez fachowych badań. Wyrażamy uznanie i wdzięczność starszym i młodszym pisarzom, którzy swe talenty oddają na służbę sprawy bożej, rozumiejąc charakter i konieczność apostolstwa pióra. Studium katolicyzmu zaostrzy ich bystrość, zwiększy ich ścisłość i powagę.

Jak już wzmiankowaliśmy, apostolstwo czyli czynny udział w realizowaniu Królestwa Chrystusowego jest posłannictwem, obowiązkiem i prawem także osób świeckich. Z faktu przynależenia do Mistycznego Ciała Chrystusa, który w doczesności żyje w postaci swego Kościoła, wynika dla wszystkich katolików obowiązek troski o wiarę i jej szerzenie, o Kościół i jego ducha, rozwój i swobodne działanie. Apostolstwo nie jest zatem przywilejem elity ani rezerwatem wybrańców, lecz powszechną powinnością wiernych. Stwierdzamy z radością, że ta prawda przenika umysły i że postać działacza świeckiego utrwala się jako zjawisko należące do całokształtu życia kościelnego. Wyrabia się typ apostoła świeckiego, wyjaśnia się stosunek jego roli do roli duchowieństwa. Coraz wyraźniej i korzystniej zaznacza się działalność ludzi świeckich zarówno w życiu parafialnym jak i w zakresie ogólnych zadań katolicyzmu. Rosną szeregi rzeczników prawdy i dobra, działających indywidualnie, prywatnie, na swoją rękę przykładem, czynem, słowem, piórem. Coraz liczniejsze zastępy parafian stają do współpracy ze swym proboszczem, nadając życiu parafialnemu jedność i siłę. A już setki tysięcy katolików ogarnia swym wzrokiem szerokie widnokręgi wielkich zadań katolicyzmu i w zastępach Akcji Katolickiej sposobią się do tego, by zbiorowym czynem apostolskim odnowić całe polskie życie. Początkowe trudności, zawody, niepowodzenia są już powetowane wzrostem ducha, pogłębieniem przygotowania, rozszerzającym się zasięgiem działalności i osiągniętymi zdobyczami. Coraz mniej tych, co widzieli w katolicyźmie bierność, dewocję, postawę za-

mykającą się przed zagadnieniami współczesnymi. Coraz więcej katolików, którzy wychodzą na rozprawę z tym, co laicyzując i deprawując ducha, pcha Polskę na tory wiecznej rozterki i niższości dziejowej. Kończą się czasy niemocy wobec zła. Ruszamy w imię Chrystusowej prawdy. Wspólny wysiłek hierarchii kościelnej, duchowieństwa i katolików świeckich uwydatni chrześcijańskie oblicze Polski a wystrzegając się wnoszenia polityki do świątyni, nada treść katolicką życiu, grupom, stosunkom społecznym i politycznym.

Synod Plenarny wzywa was do udziału czynnego w tej powszechnej wyprawie. Idźcie i wy do winnicy Chrystusowej! Wyruszcie na front walki o chrześcijaństwo w kraju wy, kobiety dzielne i nieustępliwe, i wy niezłomni a zdobywczy mężowie wszystkich zawodów i stanów. W pierwszych szeregach stawajcie wy, młodzi z miasta i ze wsi, z fabryki i z warsztatu, z biura i handlu. Ze ślubowaniem jasnogórskim w duszy zaciągnij się do służby Chrystusowej w narodzie i ty kochana młodzieży akademicka, spragniona czynu szlachetnego dla słonecznego jutra kraju.

Święta niech wam będzie zasada solidarności katolickiej i posłuchu dla hierarchii. Szanujcie swe władze organizacyjne. Nie zapominajcie, że Akcja Katolicka jest z istoty swej ruchem, czynem, zdobywaniem. W poszczególnych wypadkach nie zawsze i nie zaraz będziemy osiągali zamierzone rezultaty. Doznacie tu i tam chwilowych porażek. Gotujcie się na przykrości i ofiary. Poświęcajcie bez żalu swe osobiste i grupowe ambicje, ilekroć tego wymaga dobro i tryumf sprawy Chrystusowej. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego[1]).

W tym duchu badajcie i wykonujcie uchwały Synodu Plenarnego, dotyczące waszego stanowiska, powołania i królewskiego kapłaństwa w świeckim stanie.

5. Z poszczególnych zagadnień.

Synod Plenarny nie mógł w swych pracach pomijać rzeczywistości polskiego życia i jego głównych zagadnień. Znajdziecie

[1]) Mat. 6, 33.

przeto w uchwałach synodalnych doktrynalne i etyczne wskazania, dotyczące całego szeregu spraw bieżących, nawet takich, którymi się dotąd Synody nigdzie nie zajmowały. Oczywista, że poruszamy je o tyle, o ile są przedmiotem nauki i troski Kościoła. Kilka z nich zwięźle tu przytoczymy, odsyłając was z resztą do zbioru uchwał.

Obrona wiary. — Z obowiązku pasterskiego musieliśmy przestrzec przed współczesnymi ruchami antyreligijnymi i antykościelnymi. Nie mogą uśpić naszej czujności zapewnienia, że w Polsce walki z katolicyzmem nie ma. Ta walka wre, nieraz otwarta, często maskowana, niekiedy przyciszona, zawsze nieustępliwa.

Więc walczą z wiarą komunizm i socjalizm i wszelkie te kierunki ideowe, które się na materializmie zasadzają. Walczą programowo i walczyć będą, dopóki od materii nie wzniosą się do Boga, dopóki nie przejdą od natury do Objawienia a ideału człowieka kolektywistycznego nie zastąpią ideałem człowieka społecznego. Walczą propagandą bezbożnictwa i materializmu, walczą złudą raju sowieckiego, utożsamieniem Kościoła z faszyzmem i z wrogiem świata pracy.

Walczą z wiarą a walczą zwykle w tajnym sprzysiężeniu wolnomularstwo i wolnomyślicielstwo. Walczą o wiadome programy masońskie, które urzeczywistnić pragną na gruzach wiary. Z tej strony napotyka Kościół te przeszkody, które mu jakaś niewidzialna ręka stawia, rzucając mu to tu, to tam kłody pod nogi. Stąd to wołanie zakulisowe o szkołę bez nauki religii, o złamanie rzekomego wszechwładztwa kleru, o nadzór państwowy nad Kościołem i jego instytucjami. Stąd to bezimienne domaganie się zniesienia kościelnych zakładów opiekuńczych i katolickich stowarzyszeń dobroczynnych, odebrania zakonnych szpitali i fundacji kościelnych. Stąd pokątne judzenie na zrzeszenia kościelne i Akcję Katolicką. Stąd arcymasońskie żądania zerwania konkordatu i rozdziału Kościoła od Państwa. Stąd propaganda etyki świeckiej. Stąd dążenia do wypierania Kościoła z życia publicznego i do takiego ograniczenia jego wpływów, iżby poza dziedziną wewnętrznej ascezy nie miał możności oddziaływania na ducha narodu i był wyłączony nawet od moralnego związku z życiem zbiorowym, społecznym, politycznym. Stąd próby kłócenia Kościoła z Pań-

stwem, kompromitowania hierarchii i jej powagi. Stąd hasło wolności sumienia, pojmowane jako zasada nie pozwalająca Kościołowi opierać się deprawacji sumień. Stąd pokrewne hasło tolerancji religijnej, według którego Kościół katolicki w Polsce miałby być zrównany z pierwszą lepszą sektą. Stąd wmawianie, jakoby tylko ludzie bez wiary, socjaliści, wolnomyśliciele mogli być patriotami. Stąd ta postawa, według której antyklerykalizm uchodzi w pewnych grupach za dobry ton i za towarzyską legitymację.

Ostatecznym celem walki z katolicyzmem jest Polska bez Boga, Państwo bez zasad chrześcijańskich, naród bez wiary. Dążenia te chciałyby przekształcić Rzeczpospolitą na bastion wolnomularstwa, na republikę wolnomyślicieli, na kraj ateuszów. Napotykając na nieunikniony opór, powodują w kraju napięcia, które wtedy ustąpią, gdy skończymy budować Polskę katolicką. Realizując chrześcijaństwo, scementujemy jedność narodu i uchronimy go od zagłady rodzimej kultury.

Brońcie z nami kraju przed bezbożnictwem! Unikajcie sideł masonerii! Strzeżcie się wpływów organizacyj i pism wrogich Kościołowi lub szerzących zobojętnienie religijne! A mając po temu możność, z miłością apostołujcie wśród błądzących braci „nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego“[1]).

Rodzina. — Krótkie są postanowienia synodalne w sprawie rodziny, ale zrodziły się z ogromnej troski o tę najbardziej przyrodzoną i zasadniczą społeczność. Niestety już i do świętości rodzinnych wtarga pogaństwo, bezczeszcząc je haniebnie. Przygasają ogniska domowe. Hasła swobody i użycia burzą polski dom. Stosunki społeczne, warunki mieszkaniowe, bezrobocie łamią żywotność plemienną.

Wzywamy was do ratowania rodziny. Strzeżcie jej ducha katolickiego! Zapoznajcie się szczegółowo z nieśmiertelną Encykliką Papieża Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim. Miejcie małżeństwo i rodzinę w religijnym poszanowaniu. Niech zupełnie odpłynie zatruta, gorsząca fala rozwodów. Domagajcie się ustawy małżeńskiej zgodnej z zasadami wiary. Żądajcie, by ustawodawstwo

[1]) Fil. 3, 18.

otoczyło rodzinę skuteczną opieką. Stójcie na straży czystości pożycia małżeńskiego. Przeciwstawiajcie się propagandzie błędnych pojęć o małżeństwie, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa, praktykom spędzania płodu, eugenice zarażonej materializmem. Przywróćcie w swych domach dawny zwyczaj, zgodnie z którym rodzice odmawiali pacierz codzienny wspólnie z dziećmi. A w przebudowie stosunków społecznych dążcie do tego, by warunki mieszkaniowe i sprawiedliwa płaca umożliwiły także biedniejszym warstwom wyprowadzenie rodziny z moralnego i materialnego przesilenia.

Wychowanie i szkoła. — Nie mogliśmy pominąć milczeniem wielkiego zagadnienia wychowania i szkoły. Ubieganie się o wychowanie człowieka jest znamieniem nowych czasów a kierunek publicznego wychowania stał się wskaźnikiem ducha państwowego. Pod tym względem przechodziliśmy w ubiegłych latach chwile bardzo niepokojące. Napór nowego pogaństwa na szkołę był widoczny a jego wpływy wysoce szkodliwe. Chciano szkołę zupełnie zeświecczyć, usunąć z nauki pierwiastki boże, wyłączyć z podręczników myśl religijną. Dążono do wykreślenia z programów szkolnych nauki religii i do zupełnego oddzielenia szkoły od wychowawczych wpływów Kościoła. Zwalczano praktyki religijne młodzieży szkolnej i jej organizacje kościelne. Wprowadzano koedukację nawet tam, gdzie była niepotrzebna i szkodliwa. W zrzeszeniach młodzieży, w jej pismach, na jej letniskach szerzono niechęć i uprzedzenie do duchowieństwa, zobojętnienie religijne i swobodę obyczajów. Powstawały stąd szkodliwe dla wychowania napięcia, bo rodzina słusznie i z obowiązku stawała w obronie duszy swych dzieci. Musiało też dojść do nieporozumień z hierarchią kościelną tym więcej, że pewne czynniki pchały szkołę i nauczycielstwo do otwartej walki z Kościołem. Nie ostatnią rolę odgrywały w tej akcji laicyzujące czynniki, które były opanowały kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dziękujemy Bogu, że się ta fala antyreligijna i antykościelna załamuje. Aby się dokonało całkowite oswobodzenie duszy polskiej od tego groźnego upiora, Synod Plenarny nakazuje dalszą czujność i akcję. Sumiennym zaś rodzicom i tym zasłużonym szeregom dzielnych nauczycieli, którzy szczytnie pojmując i pełniąc

wzniosłe posłannictwo wychowawcze, w harmonijnej współpracy z Kościołem, Państwem i rodziną rozwijają w młodym pokoleniu wiarę, zdrowego ducha, patriotyzm, myśl bystrą i fizyczną tężyznę, wyrażamy swą wielką wdzięczność i uznanie.

Życie publiczne. — Obok kryzysu ustrojowego polityka współczesna narodów przechodzi przesilenie moralne, polegające głównie na tym, że życie zbiorowe oderwano od wiecznych praw moralnych. Wykreślono z niego imię Boga a do wartości państwotwórczych przestano zaliczać religię. Najmocniej zaznaczył się zanik człowieka religijnego w polityce powojennej. Tą drogą doszedł świat współczesny do państwowości bez treści etycznej. Formie zbiorowego życia, technice państwowej, ustrojom poświęca się wiele trudu i zabiegów, ale zwykle w oddzieleniu od ducha, od powagi moralnej, od tego autorytetu, który jest wyrazem prawdy. Stąd to rozwiązywanie wszystkiego środkami siły a w dalszym następstwie potrzeba zupełnego oparcia o przemoc. Konieczność to fatalna! Do wstrząsów doprowadzą systemy polityczne, które wymagają, by człowiek im się zapisał bez zastrzeżeń, z duszą i ciałem, by im podporządkował ślepo swe myśli, przekonania, wierzenia, zasady etyczne i sumienie, wyrzekając się swych praw człowieczych a nawet swojego doczesnego i wiecznego przeznaczenia osobistego.

Nasza państwowość szuka innych dróg i ustrojów. Oby znalazła i zrealizowała rozwiązania najlepsze, najwięcej odpowiadające potrzebom i duchowi narodu. Ale państwowość to nie tylko konstytucja, armia, izby ustawodawcze, skarbowość. Państwa stoją i potężnieją przede wszystkim duchem, który ożywia ich instytucje. I o tego ducha w państwowości polskiej nam chodzi. Co do form politycznych i techniki państwowej Kościół nie ma swej doktryny i nie wkracza w to, czy narodom dogadza monarchia, lub czy im więcej odpowiada ustrój republikański. Niesłuszne jest zatem twierdzenie, jakoby Kościół kierował się oportunizmem politycznym, szukając obecnie współżycia z republikami, gdy dawniej z monarchiami się układał. To nie oportunizm, lecz zasada naturalnej swobody, którą Kościół ludom przyznaje.

Inaczej ma się rzecz z duchem życia publicznego. Tu Kościół ma swe zasady i obowiązki. Katolicyzm posiada najszlache-

tniejszą etykę życia zbiorowego, opartą na naturze ludzkiej i na prawie bożym. Te zasady etyczne każe Synod Plenarny realizować w polskim życiu politycznym. Więc przypomina wszystkim obowiązek katolickiego patriotyzmu w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywa tych, którzy mają bozpośredni lub pośredni wpływ na kierunek polityki, by się rządzili zasadami katolickimi. Żąda, by obywatele zapoznawali się z katolicką etyką życia publicznego i by na każdym kroku byli jej zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce. O ile nie życzymy sobie księży politykujących, o tyle wzywamy katolików świeckich, by w polskim życiu urzeczywistniali chrześcijański ideał Państwa. Kościół a za nim Akcja Katolicka podają moralne zasady życia zbiorowego, uczą ducha chrześcijańskiego, kształtują sumienie katolickie. Realizacja zaś tych zasad i tego ducha w żywej rzeczywistości państwowej jest rzeczą katolików jako obywateli. Wielkie to zadania i święte powinności!

Sprawy społeczne. — Podobnie ma się rzecz z arcytrudnym zagadnieniem ustroju społecznego. Kościół stoi na stanowisku konieczności przebudowy obecnych stosunków społecznych i nie jest prawdą, jakoby się solidaryzował z formami, które się przeżyły i muszą ulec zmianom. Dzisiejsze stosunki, jako wynik chybionego rozwoju socjalnego i ekonomicznego ostatnich wieków, zawierają pierwiastki niesprawiedliwości i zguby, których nie wolno utrwalać ani autorytetem Kościoła pokrywać. Nie byłoby zgodne z chrześcijaństwem nie chcieć przyłożyć ręki do naprawy społecznej, a zanadto uzasadnionej choćby bezrobociem, bezdomnością, proletariatem robotniczym i wiejskim, zachwianiem instytucji rodzinnej przez nieludzkie warunki bytowania, skarleniem wielkiej części młodego pokolenia wskutek nędzy, odsuwaniem się od wiary i wydaniem na łup wywrotowej propagandy tych mas, które postradały możność i nadzieję człowieczego życia.

Ale przebudowa społeczna, tak konieczna i pilna, tak trudna i nieodłączna od ofiar, dokonać się powinna bez nowych krzywd, grzechów, rewolucyj, przewrotów gwałtownych i bezcelowych spustoszeń. Wskazania etyczne tych przemian podają Encykliki społeczne, sprowadzając je do dwóch naczelnych zasad: sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej. A że sprawiedliwość

społeczna nie jest fikcją prawną tak, jak nie jest urojeniem ascetycznym miłość chrześcijańska, lecz jest realną cnotą i ważnym wskazaniem moralnym, tego dowodzą autorytatywne wypowiedzenia Ojca świętego Piusa XI a m. i. słowa: „Sprawiedliwość społeczna polega na tym, że domaga się od jednostki tego, co służy dla dobra ogółu. Jak w żywym organiźmie nie zaspakaja się potrzeb całości, jeśli nie daje się poszczególnym członkom wszystkiego, co im potrzebne, tak też w organiźmie społecznym niemożliwy jest zdrowy rozwój całości, jeśli poszczególnym członkom, t. j. ludziom obdarzonym godnością osobowości nie przyzna się wszystkiego, czego im do spełnienia poszczególnych funkcyj społecznych potrzeba.

Jeśli zatem stanie się zadość wymaganiom sprawiedliwości społecznej, wzmoże się życie gospodarcze i wyda obfite owoce, dojrzewające wśród pokoju i ogólnej harmonii, a przez to państwo wykaże potęgę i zdrowie, podobnie jak zdrowie ciała ludzkiego poznaje się po niezamąconej, a pełnej i owocnej działalności całego organizmu“[1]). W liście zaś Apostolskim do Episkopatu meksykańskiego tenże Papież pisze, że w praktyce „stosowanie sprawiedliwości społecznej to stosowanie tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu“.

Wprawdzie mamy obowiązek pomagać braciom będącym w nędzy jałmużną i miłosierdziem chrześcijańskim, ale trzeba bezwarunkowo pójść dalej i czynnie do tego dążyć, by w Polsce znikł proletariat, by się trwale poprawiła dola robotnika, by się wieś podniosła z nędzy i aby w ogóle w kraju nastały takie warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał o nią żebrać i walczyć, lecz miał możność bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi. Wtedy naprawdę odwróci się od Polski grozę bolszewizmu i nieszczęsną walkę klas.

Zdrową myśl społeczną powinni w nowych ustrojach realizować właśnie katolicy. Do tego wzywają was społeczne uchwały Synodu, które powzięliśmy w głębokim odczuciu wszystkiego tego, co jest bólem, krzywdą i tragedią bezrobotnych, bezdomnych i naszej ukochanej polskiej wsi.

[1]) Encyklika o bezbożnym komuniźmie.

Życie kulturalne. — Wreszcie pragniemy jednym słowem uwypuklić postanowienia synodalne, dotyczące prasy i kultury katolickiej. Pierwiastki pogańskiego laicyzmu i pokrewnych kierunków myślowych zaciążyły także na polskim życiu kulturalnym. Synod Plenarny wzywa was do czytania katolickiej książki, katolickiej prasy, katolickiego pisma literackiego. Dziedzinę kultury zdobyć musimy wytrwałym wysiłkiem. Talenty, pisarze, poeci, artyści, krytycy, redaktorzy katoliccy niech przywracają chrześcijańskiego ducha twórczości kulturalnej, a społeczeństwo niech ich popiera, odwracając się od tego, co mimo innych zalet jest demoralizacją duszy polskiej, szerząc niezgodny z chrześcijaństwem pogląd na świat, na człowieka, jego obowiązki i prawa.

6. Zakończenie.

Nie będziemy przedłużać swego orędzia, wyliczając i uzasadniając inne uchwały Synodu. Z tych kilku przykładów poznać możecie, że pragniemy, by katolicyzm tchnął ducha Chrystusowego w nowe czasy. Razem z wami chcemy budować Królestwo Boże w okresie, który nam Opatrzność przeżyć pozwala i przekazać je pokoleniom, które rościć sobie będą prawo do naszej spuścizny duchowej. Zamierzeniem naszym i waszym jest Polska katolicka dziś i jutro, Polska odporna na umizgi i pokusy nowego pogaństwa, Polska w pełni swej wiary, w chwale swych przeznaczeń religijnych i kulturalnych, Polska zaślubiona w wiernej służbie dziejowej Temu, który jest „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj: ten i na wieki”[1]).

Czy spełnią się nasze pragnienia i nadzieje? Składamy je w kornej modlitwie u stóp Najświętszej Bogarodzicy.

Badanie i wykonanie uchwał synodalnych wyznaczyliśmy Akcji Katolickiej jako naczelne hasło jej pracy na rok 1938/39. Naukowe zaś wyświetlenie ich prawnego i moralnego znaczenia będzie przedmiotem Studium Katolickiego, które się we wrześniu roku bieżącego odbędzie w Katowicach. Zapoznajcie się wszyscy z brzmieniem, duchem i celami uchwał jasnogórskiego Synodu. Urzeczywistniajcie je w swej duszy i w zewnętrznym czynie. Wcie-

[1]) Żyd. 13, 8.

lajcie je w życiu Kościoła, narodu i Państwa. Tym posłannictwem zaznaczcie w dziejach wiarę i wielkość swego pokolenia.

Z głębi serc pasterskich błogosławimy wszystkim † w imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1938 r.

† *Aleksander Kard. Kakowski* — Arcybiskup Warszawski.

† *Andrzej Szeptycki* — Arcybiskup Lwowski obrz. gr. kat.

† *Bolesław Twardowski* — Arcybiskup Lwowski.

† *Romuald Jałbrzykowski* — Arcybiskup Wileński.

† *Grzegorz Chomyszyn* — Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.

† *Marian Leon Fulman* — Biskup Lubelski.

† *Adolf Szelążek* — Biskup Łucki.

† *Stanisław Kostka Łukomski* — Biskup Łomżyński.

† *Karol Radoński* — Biskup Włocławski.

† *Stanisław Adamski* — Biskup Katowicki.

† *Józef Gawlina* — Biskup Polowy.

† *Franciszek Barda* — Biskup Przemyski.

† *Franciszek Sonik* — Wikariusz Kapitulny Kielecki.

† *August Kard. Hlond* — Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski.

† *Józef Teodorowicz* — Arcybiskup Lwowski obrz. orm.

† *Adam Stefan Sapieha* — Arcybiskup Krakowski.

† *Antoni Julian Nowowiejski* — Arcybiskup, Biskup Płocki.

† *Józafat Józef Kocyłowski* — Biskup Przemyski obrz. gr. kat.

† *Henryk Ignacy Przeździecki* — Biskup Siedlecki.

† *Teodor Kubina* — Biskup Częstochowski.

† *Stanisław Okoniewski* — Biskup Chełmiński.

† *Włodzimierz Bronisław Jasiński* — Biskup Łódzki.

† *Franciszek Lisowski* — Biskup Tarnowski.

† *Kazimierz Bukraba* — Biskup Piński.

† *Jan Lorek* — Administrator Apostolski Sandomierski.

† *Jakub Medwecki* — Administrator Apostolski Łemków.

Powyższe Orędzie Episkopatu odczytać należy z ambon w drugą, trzecią i czwartą niedzielę Wielkiego Postu.

Dekret Św. Kongregacji Soboru

Św. Kongregacja Soboru
nr 1668/37.

Rzym, dnia 19 czerwca 1937 r.

Do J. Em. Ks. Kardynała Franciszka Marmaggiego Legata Apostolskiego na I. Polski Synod Plenarny.

Eminencjo!

W roku 1936 odbył się szczęśliwie z łaski Boga pierwszy Polski Synod Plenarny, któremu Wasza Eminencja tak umiejętnie i kompetentnie przewodniczył w charakterze Legata Apostolskiego Jego Świątobliwości. W myśl kan. 291 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego przedłożył Wasza Eminencja św. Kongregacji Soboru do przejrzenia i uznania akty i uchwały tego Synodu Plenarnego, które na posiedzeniach plenarnych dnia 8 i 15 maja 1937 r. zostały z należytą ścisłością zbadane przez najdostojniejszy Ojców tejże świętej Kongregacji w obecności J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Potwierdzono wtedy i przyjęto te uchwały, poza kilku drobnymi szczegółami, jako zgodne z obowiązującym Kodeksem Kanonicznym i uznano je za godne pochwały.

Z uznaniem bowiem podnieść należy dzieło, które pod przewodnictwem Waszej Eminencji gorliwie i chętnie przeprowadzili ich Eminencje Arcybiskupi Warszawski oraz Gnieźnieński i Poznański wspólnie z innymi Biskupami i Ordynariuszami Polski, uchwalając z troskliwością pasterską i wytrawną znajomością świętych kanonów postanowienia, które wybitnie przyczynią się do spotęgowania wiary katolickiej, do utwierdzenia dobrych obyczajów, do podniesienia czci bożej i do zabezpieczenia majątku kościelnego.

Niech Bóg Wszechmocny sprawi, by akty i uchwały tego Synodu Plenarnego, które wydają się dostosowane do szczególnych warunków życia polskiego, przyniosły pożytek i pomyślność zarówno duchowieństwu jak i wiernym tego narodu.

Jego Świątobliwość Ojciec św. z Opatrzności Bożej Papież Pius XI zatwierdził te uchwały przedłożone mu na audiencji dnia 23 maja 1937 roku, wyrażając z ich powodu swą wielką radość.

Jest zatem rzeczą słuszną, by Wasza Eminencja o tym wszystkim powiadomił wspomnianych Arcypasterzy polskich i zarządził, by uchwały Polskiego Synodu Plenarnego zostały wydane i promulgowane w myśl kan. 291 po uwzględnieniu załączonych uwag i poprawek.

Całując pokornie ręce Waszej Eminencji, jestem z pełną czcią i szacunkiem

Waszej Eminencji
pokorny, oddany i zobowiązany sługa

(—) Kard. Serafini
Prefekt.
(—) J. Bruno, Sekretarz.

Pismo J. Em. Ks. Kardynała Legata

Rzym, dnia 29 czerwca 1937 r.

Do Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego,
Prymasa Polski.

Eminencjo!

Załączonym pismem z dnia 19 bieżącego miesiąca czerwca doniósł mi J. Em. Ks. Kardynał Juliusz Serafini, Prefekt św. Kongregacji Soboru, że Jego Świątobliwość Papież PIUS XI na posłuchaniu dnia 23 maja 1937 r. raczył zatwierdzić i zaaprobować przejrzane przez św. Kongregację Soboru uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego, nie szczędząc zasłużonych pochwał Czcigodnym Ojcom Synodu Polskiego a przede wszystkim św. Rzymskiego Kościoła Kardynałom, Arcybiskupowi Warszawskiemu oraz Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu z tego powodu, że z takim powodzeniem dokonali tego dzieła dla pożytku Kościoła katolickiego w Polsce.

Ponieważ upoważniono mnie do tego, bym to obwieścił oraz przypilnował wydania i promulgacji uchwał wspomnianego Synodu Plenarnego w myśl kan. 291 po uwzględnieniu załączonych uwag i poprawek, mam przyjemność i zaszczyt zwrócić się do Waszej Eminencji, jako zasłużonego przewodniczącego Komisji przygoto-

wawczej tego Synodu, ze zleceniem i prośbą braterską, by Wasza Eminencja zechciał podjąć się tego końcowego aktu i dopełnić go po naradzie z tamtejszym czcigodnym Episkopatem.

Spełniwszy swoje zadanie, przyłączam się do gorących modlitw, którymi Bogu Wszechmogącemu dziękujecie za nadzwyczajne łaski, jakimi Was w tym dziele wspierał, a składając Wam ponowne serdeczne powinszowanie, całuję pokornie ręce Waszej Eminencji i z wyrazami szczerej miłości kreślę się

Waszej Eminencji
pokorny, oddany i obowiązany sługa

(—) Fr. Kard. Marmaggi
Legat a latere Jego Świątobliwości
na Pierwszy Polski Synod Plenarny.

Zmiany w Duchowieństwie.

Dziekanem Łąckim mianowany Ks. Jan Bączyński, proboszcz w Krościenku.

Dziekanem Bieckim mianowany Ks. Łukasz Forystek, proboszcz w Rozembarku.

Wicedziekanem tego dekanatu mianowany Ks. Jan Wszołek, proboszcz w Szerzynach.

Notariuszem w tym dekanacie Ks. Franciszek Dygoń.

Wicedziekanem dekanatu Czchowskiego mianowany Ks. Jan Szczerbiński, proboszcz w Zakliczynie.

Tarnów, dnia 8 marca 1938.

Ks. Dr Ignacy Dziedziak
kanclerz

† FRANCISZEK, Bp

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie.